

488 od 4933 2/2
WŁADYSŁAW STUDNICKI

BIBLEJ
H.B.H.

23910

W SPRAWIE
STOSUNKU POLITYCZNEGO POLSKI
DO JEJ ZIEM WSCHODNICH



WARSZAWA 1919

dubl. 2/3 910

WŁADYSŁAW STUDNICKI

W SPRAWIE
STOSUNKU POLITYCZNEGO POLSKI
DO JEJ ZIEM WSCHODNICH



Komputer



488 dubl. ad 4
4-10

h

WARSZAWA 1919



BIBLIOTEKA GŁÓWNA FILII UW
w Białymstoku



FUW0012592

61768

0-17176/61768

Aby określić do jakiego stosunku z naszymi dawnymi ziemiami wschodnimi winniśmy dążyć i jaki program w kwestji tych ziem postawić dziś, gdy się ustanawiają granice państw i narodów,—powinniśmy przede wszystkim uświadomić sobie, na co Polsce potrzebne są jej dawne wschodnie dzielnice, tak wchodzące w skład dawnego Księstwa Litewskiego jeszcze w 18 stuleciu, jak i uprzednio wcielone do Korony.

Chodzi nam tak o żywiół Polski w tamtych krajach, jak i o terytorjum dla kolonizacji polskiej.

Żywiół polski, obliczony w ziemiach północno-wschodnich na 3½ miliona jest też licznie reprezentowany na dawnych kresach południowych w gub. Wołyńskiej, w pow. Kamienieckim i Płoskirowskim na Podolu. Lecz nie sama liczebność żywiółu polskiego stanowi tam o jego wadze. Posiada on znaczną ilość ziemi i bogactw kraju w swym ręku, kieruje całą wielką produkcją rolną i znaczną częścią przemysłowej, jest licznie reprezentowany w profesjach wyzwolonych.

Polacy na Kresach wschodnich zwłaszcza północno-wschodnich tworzyli całą historję polską w dobie porozbiorowej, dostarczając przywódców wszystkim naszym powstaniom oraz pierwszorzędnym sił naukowych i literackich. Ubogoby wyglądała pod względem duchowym Polska, gdyby wykreślić z jej dziejów porozbiorowych imiona działaczy, pochodzących z polskich ziem wschodnich. Można byłoby obawiać się o przyszłość Polski, gdyby nie miała być zasilana kapitałem duchowym z polskich ziem wschodnich pochodzącym. Potrzebnym jest bezpośredni udział tych ludzi w Polskim Sejmie i centralnych instytucjach rządowych.

Polska etnograficzna należy do krajów przeludnionych, zwłaszcza rolniczo przeludnionych: Galicja Zachodnia liczyła w 1910 r. 116 mieszkańców na kl. kw., Królestwo — 100, ludność rolna w Galicji stanowiła 75% jej ludności, Królestwo ma 57% trudniących się rolnictwem czyli 57 rolniczej ludności na kl. kw., gdy Francja ma 31

mieszkańców, trudniących się rolnictwem na kłm. kw., Niemcy — 33. Przy tem przeludnieniu rolnem Polska w żaden sposób nie może rozwiązać u siebie kwestji agrarnej, jeżeli będzie ograniczona tylko do swego terytorjum etnograficznego, stąd jej koniecznością gospodarczą jest posiadanie słabiej zaludnionych, kolonizowanych w przeciagu kilku wieków, obszarów wschodnich.

Polska ma obecnie znaczny przyrost naturalny, okres zdwojenia ludności w Królestwie Polskiem wynosi 45 lat. Nie ulega wątpliwości, iż za 45 lat Królestwo nie będzie mogło pomieścić na terytorjum swem 25 milionów i będzie zniewolone znaczną część swego przyrostu wysyłać za ocean. Polsce wobec jej przeludnienia grozi nawet proces wyludnienia, jakie można było zaobserwować w Irlandji, która w 1840 r. posiadała 8 milionów mieszkańców, a dziś ma około 4 milionów.

Polacy mogą stać się wielkim narodem i Polska chlubnie kontynuować może swe dawne zadanie dziejowe wówczas tylko, gdy będzie posiadała odpowiednie terytorjum do zachowania rozradzającej się swej ludności i kontynuowania procesu rozradzania się. To zaś może być osiągnięte tylko przez posiadanie polskich ziem wschodnich.

Przez kolonizację z Polski, oraz przez wielkie inwestycje gospodarcze, dokonywane przez Polskę, kraje wschodnie mogą być podźwignięte ekonomicznie i ludności tych krajów może być zapewniony rozwój dobrobytu i kultury.

Otóż trzeba sobie przedewszystkiem postawić pytanie, czy powyższe korzyści, tak niezbędne dla bytu i rozwoju Polski, mogą być zapewnione przez federację Polski z kreowanem Wielkiem Księstwem Litewskiem.

Ależ wtedy Polska nie będzie mogła, ani w swym parlamencie, ani w swym rządzie korzystać w należyty sposób z sił i zdolności politycznych Polaków ziem wschodnich. Będą oni wciągani w sferę innych stosunków i mogą ulegać asymilacji przez te szczepy, które dawniej ulegały asymilacji przez żywioł polski.

Następnie kolonizacja innego państwa, chociażby pozostającego w unji realnej z państwem kolonizującym, może być zatamowana przez odpowiednią politykę tego państwa. Wszelki bowiem samodzielny ustrój państwowy ma zupełną kompetencję we własnej polityce agrarnej. Następnie Polska nie będzie mogła swemi środkami przeprowadzić na Litwie i Rusi niezbędnych wielkich inwestycji irygacyjnych i komunikacyjnych, któreby umożliwiały zwiększenie pojemności ludnościowej tych krajów i dałyby podłoże do kolonizacji.

gdyż nie mogłaby być pewną, czy będzie mogła wykorzystać ów kraj dla swej kolonizacji.

Polska etnograficzna nie posiada żadnych granic na wschodzie — to sprzyjało jej ekspansji na wschód, ale to czyni jej państwowe bytowanie w granicach etnograficznych niemożliwym. Nawet Brześć Litewski, zwany przez pisarzy militarnych kluczem strategicznym ziem polskich, leży poza granicami Polski etnograficznej.

Górny Dniepr, Berezyna, Prypeć, a na północy Dźwina stanowią naturalne linie obronne Państwa Polskiego. Linje te muszą być w ręku Polskiego Państwa, aby ono mogło ostać się w przyszłości naporowi ze strony Rosji.

Nie mogą być powierzone nawet Państwu pozostającemu w unji realnej z Polską. Najpierw dlatego, że obrona strategiczna pozostaje w ścisłym związku z ukształtowaniem stosunków gospodarczych i narodowościowych w danej prowincji, a te może ukształtować odpowiednio dla swej obrony tylko Państwo Polskie. Np. wyżej wspomniane linje strategiczne winny być przedewszystkiem skolonizowane przez polską ludność, by Polska znajdowała oporę i ułatwienie mobilizacji w ludności najbardziej pewnej dla Państwa. Tego nie da się osiągnąć, o ileby te ziemie weszły w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego, nawet związanego unją realną z Polską. Następnie należy pamiętać, że wszystkie unje realne są tymczasowym kompromisem i w nowszych czasach okazały się nietrwałymi: unja Szwecji z Norwegią trwała od 1815 do 1905 r., dualizm austro-węgierski trwał od 67 r. do rozwiązania się Austrii, spotykał olbrzymią opozycję ze strony Węgier, partji niezawisłości i miał przeciwko sobie silne grupy w Austrii, kierunku staroaustrjackiego.

Pytanie, czy unja Wielkiego Księstwa Litewskiego, odbudowanego w granicach historycznych, jak proponują pewni historycy, bardziej orjentujący się w stosunkach 15 i 16 wieku, niż 19 i 20, posiadałaby szanse trwałości.

Polska ma zapłacić za ową unję zrzeczeniem się granic naturalnych na rzecz owego państwa, którego żywotność byłaby bardzo problematyczną; ma zapłacić zrzeczeniem się na korzyść jego tych ziem, które przez proces dziejowy, stały się tak polskie, jak najbardziej rdzenne polskie prowincje i których ludność uważać będzie za krzywdę jej odseparowanie od Polski.

W imię czego ma Polska to uczynić? Profesor Kamieniecki to zaleca „dla odsunięcia niebezpieczeństwa rosyjskiego jaknajdalej na Wschód“ i dla uzyskania możności „promieniowania ekonomicznego i politycznego, promieniowania, którego skutkiem mogłoby być zupełne zjednoczenie tych ziem z Polską w przyszłości“.

Profesor Kamieniecki zaleca odmienną metodę na południowym, a odmienną na północnym wschodzie. Na południowym wschodzie, czyli na t. zw. obszarach ukraińskich zaleca on aneksję, gdyż, zdaniem jego, świadomość narodowa ukraińska jest niezmiernie słabą, a wszystkie ruchy ludowe na Ukrainie mają dotychczas podkład klasowo-ekonomiczny, nie zaś narodowy.

Nie będę zaprzeczał słuszności opinii profesora Kamienieckiego odnośnie do południowego wschodu, ale północny wschód w swej ludności białoruskiej jest jeszcze mniej świadomy pod względem narodowym.

Pan Waław Wasilewski, znawca stosunków białoruskich, pisze: „lud białoruski nigdy własnej państwowości nie posiadał. Nie posiadał jej w przeszłości, jak również dziś nie jest w stanie wytworzyć, co praktyka w ostatnich czasach wykazała. Niemcy gotowe były popierać wszelkie formacje narodowościowe i tworzyć z nich fikcję ustrojów państwowych. Bali się tylko jak ognia Polaków, dzięki ich kulturze i usiłowali wszędzie wpływy polskie niweczyć. W czasie okupacji Białej Rusi dawali oni Białorusinom i nawet popierali wszelką możność utworzenia jakiejś własnej państwowości“. „W ciągu półtora roku nieliczni przywódcy usiłowali tego dzieła dokonać, lecz napróżno. Lud białoruski, obojętny i bierny, tych usiłowań nie popierał, znosząc, jak zwykle, z pokorą i uległością, tę władzę obcą, jaka była. Tak zwana Rada Białoruska w Mińsku przez rok z górą straciła czas na jałowych debatach teoretycznych i sporach klasowych, w rezultacie czego, z chwilą odejścia władz okupacyjnych niemieckich, musiała upaść i usunąć się razem z innymi“.

Sam profesor Kamieniecki twierdzi, iż masa białoruska jest bierną, oscyluje między Polską a Rosją. Otóż przy ustroju proponowanym przezeń, oscylacja Białorusinów do Rosji, spotęgowana przez wysiłki z jej strony, rozwaliby nasz wał ochronny na wschodzie i przyprawiłaby nas o olbrzymie straty *).

W polityce polskiej przychodzi, według niego, na pomoc czynnik wyznaniowy, który przychyła ku Polsce sympatje znacznej części Białorusinów (zachodnich).

Ci Białorusini zachodni są właściwie, zdaniem naszym, Polakami: używają i pragną używać języka polskiego w kościele, modlą się

*) Prof. Kamieniecki w wydanej broszurze, jak i w referacie, wygłoszonym w Kole Polaków z Białej Rusi, jest propagatorem projektu unji Polski z W. Ks. Litewskiem. Broszura jest odpowiedzią na doktrynę unji, będącą zamaskowaniem desinterementu.

w języku polskim, pragną dla swych dzieci szkół polskich. W powiecie Oszmiańskim 45.000 dorosłych mężczyzn złożyło podpisy, iż pragną, aby ich kraj był przyłączony do Polski. Z gub. Grodzieńskiej i Wileńskiej przyszły setki tysięcy takich podpisów, podpisywała ludność, tak mówiąca po polsku, jak i po białorusku. Otóż ta ludność, która spolonizowałaby się z mowy w ciągu lat 10-ciu przy przynależności do Państwa Polskiego, mogłaby być dla nas zagrożoną, gdyby się stworzyło ognisko białoruszczyzny na Wschodzie.

Prof. Kamieniecki proponuje powołanie na Wschodzie organizmu prawno-państwowego białoruskiego z własnym sejmem i rządem. Według niego podstawą porozumienia ma być uznanie prawa Białorusinów do posiadania samodzielnego bytu państwowego z własnym sejmem i rządem. Już wskazywaliśmy, iż samodzielny byt państwowy nie tkwi w woli i świadomości mas białoruskich, obcych narodowym dążnościom, obcych tradycji własnej państwowości. Białorusini zostali zmobilizowani przez rosyjskich socjalistów (eserów i bolszewików) do ruchów agrarnych. Pragną oni zagarnąć i podzielić grunta wielkiej własności, jakkolwiek nie brak ziemi, ale brak postępu kultury rolnej jest ich główną bolączką. Ziemia, którą on chce odebrać od panów Woyniłłowiczów, Skirmunttów i innych, jest dlań realną wartością. Pp. Woyniłłowiczowie, Skirmunttowie i inni próbowali osłabić ów pęd, usiłując współdziałać stworzeniu idealnej wartości, rozwoju narodowości białoruskiej, opartej na odrębności prawno-państwowej, ale chociaż dla akcji białorusińskiej musieli ucharakteryzować się na Białorusinów, jednak operowali wartościami, nie posiadającymi znaczenia dla chłopów białoruskich i nie mogli go pociągnąć.

Pod względem świadomości narodowej, Białorusini stoją znacznie niżej od Ukraińców nietylko galicyjskich, ale i rosyjskich. Galicyjscy Ukraińcy, bardziej świadomi narodo-wo, niż rosyjscy, byli jednak obiektem oddziaływania Rosji przed wojną. Partja, negująca odrębną narodowość ukraińską i uznająca się za przynależną do rosyjskiej narodowości, stanowiła przed wojną niemal trzecią część wśród Ukraińców galicyjskich, — podczas inwazji rosyjskiej ogarnęła niemal wszystkich Rusinów galicyjskich. Otóż nie ulega wątpliwości, iż o ileby powstał organizm prawno-państwowy białoruski, stałby się on czynnikiem intryg rosyjskich. W gubernji Mohyłowskiej, w północnych i wschodnich powiatach gubernji Witebskiej własność wielka rosyjska ma stanowczą przewagę nad polską. Pierwiastkiem, operującym na korzyść Rosji, będą Żydzi, stanowiący olbrzymi procent wśród ludności tamecznych miast. Prof. Kamieniecki bardzo prosto załatwia się z kwestją żydowską na naszych ziemiach wschodnich; twierdzi on bowiem, iż żydzi wyemigrują do Rosji. Nie ulega wątpli-

wości, iż wobec przeludnienia w handlu, co charakteryzuje stosunki ekonomiczne owych ziem i nadmiaru rzemieślników żydowskich, słabo ukwalifikowanych i cierpiących nędzę, emigracja żydowska z kraju musi być znaczną, ale nawet maksymalna emigracja, jaką znały dzieje (emigracja Irlandji od 1840 do 50 roku, która zmniejszyła ludność irlandzką z 8 do 6 milionów) nie przewyższyła 25% za dziesięciolecie). Otóż dla przepołowienia lości Żydów na naszych ziemiach wschodnich, potrzeba byłoby minimum lat 20 i w ciągu pierwszych lat 20-tu, przy odrębności prawno-państwowej Wielkiego Księstwa Litewskiego odgrywaliby oni rolę pierwszorzędną, gdyż posiadając w swym ręku połowę przemysłu, olbrzymią większość handlu krajowego, przeszło połowę domów w mieście, są pierwszorzędną siłą w kraju i nie znajdują się w bezpośrednim antagonizmie z ludnością chłopską. Ludność tę będą usiłowali mobilizować przeciwko większej własności ziemskiej. Otóż siła polityczna żydów w Wielkiem Księstwie Litewkiem stwarzałyby dla nich warunki społeczne i materialne, któreby przeciwdziałały emigracji żydowskiej.

Wielkie Księstwo Litewskie nie mogłoby się ostać, gdyż nie miałoby pierwiastka, na którym mogłoby się oprzeć. Pierwiastek polski, jedyny zdolny do rządzenia krajem, miałby przeciwko sobie blok pod hegemonią żydowską, tak grup ciężających do Rosji, jak i nacjonalistycznych grup litewskich i białoruskich, które jakkolwiek niezdolne do pozytywnej pracy, mogłyby być zmobilizowane dla negacji rządów polskich. Polacy zaś Wielkiego Księstwa Litewskiego wtedy nie mieliby tych pleców, jakie daje zwarta ludność polska na ziemiach Polski etnograficznej, gdyby Polska i ziemie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego stanowiły jedną całość państwową.

Księstwo Litewskie jest dziś podatkowo bierne, w 1913 roku dało przeszło 50.000.000 rubli deficytu, deficyt ich za 10-ciolecie przewyższa 300.000.000 rubli, otóż siły gospodarcze kraju nie są zdolne same przez się podźwignąć się bez obcej pomocy. Polska zaś jest zainteresowana dla poczynienia tam olbrzymich inwestycji tylko w razie przynależności ich do Polski. Ziemie północno-wschodnie przy swych siłach finansowych i gospodarczych nie mogłyby pokryć wydatków, związanych z odrębnością państwową.

Potrzeba gospodarcza, która według p. Kamienieckiego, może być podstawą unji między Polską a Wielkiem Księstwem Litewkiem, którą on konstruuje, jako federację litewską, nie wytrzymuje krytyki. Według niego Polska potrzebuje surowców, których jej ziemie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego dostarczyć będą mogły w obfitości: drzewa, skóry, lnu, konopi, produktów gospodar-

stwa wiejskiego. Otóż lasy zostały w znacznej mierze zniszczone przez rowy strzeleckie, okupację niemiecką i gospodarkę bolszewicką. Kraj ów nie będzie mógł w dalszym ciągu łątać niedoborów swego bilansu płatniczego wywozem drzewa; ważnem będzie dla niego owe drzewo przerabiać na miejscu. Przemysł ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, winien być oparty na lokalnych surowcach i winien pociągnąć siły kierownicze oraz robotnika wyszkolonego z Królestwa. Pod względem produkcji rolnej kraj sobie nie wystarczał i tylko Polska może podnieść tę produkcję do wyższego poziomu. Podniesienie do normy w Królestwie wydajności z hektara uprawnych zbóż i ziemniaków zwiększyłoby w kraju wytwórczość tych produktów rolnych z 9 na 14 milj. ton. Zwiększenie zaś, procentu uprawnej ziemi z 31,1% do 50,1% (jak jest w Królestwie), zwiększyłoby produkcję kraju do 23,1 milj. ton, ale to mogłoby nastąpić przy zcałkowaniu politycznem ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego z Polską.

Powiada p. Kamieniecki, iż wcielenie tych ziem do Polski wywołałoby protest i walkę przeciwko temu Litwinów i Białorusinów. Otóż o braku tendencji politycznych ze strony białorusinów już pisaliśmy i jeżeli oni będą stawiali w tych lub owych miejscowościach opór wojskom polskim, to tylko ze względów społecznych, nigdy zaś ze względów narodowych. Co się tyczy Litwinów, to jakkolwiek ich przywódczy wrogo odnoszą się do Polaków, ale podczas okupacji niemieckiej lud litewski zbliżył się do żywiołu polskiego, szukając w nim opieki wobec okupantów i rad będzie szukać opieki wobec bolszewików. Polskie wojska, wstępujące w obszary nawet Litwy etnograficznej, nie spotkają tam wrogiej akcji ludności miejscowej.

Prof. Kamieniecki wspomina o zasadach Wilsona. Głoszenie tych zasad było środkiem taktycznym, były one używane jak gazy trujące do zdeorganizowania obozu przeciwników, ale nie one, lecz siły realne i podstawa tych sił racje stanu państw i narodów będą decydowały o kształtowaniu się politycznem Europy.

Polska będzie miała tyle ziem na wschodzie, ile okupuje, ile wyzwoli z pod panowania band bolszewickich. Polska będzie miała więcej, lub mniej ziem, zależnie od ilości i jakości tego wojska, jakie wytworzy. Nie ulega wątpliwości, że im bardziej sobie uświadomi, jakie ma wielkie i ważne interesa na wschodzie, tem więcej sił wyłoni dla objęcia tego wschodu. Otóż idea federacji, która obiecuje Polsce znacznie mniej korzyści, niż idea przyłączenia, nie może być skuteczną siłą motorową dla walki o nasz wschód i jego uzyskania.

Co się tyczy forum międzynarodowego, to i tam wysuwanie idei federacji jest dla nas mniej korzystne, niż wysuwanie idei przy-

łączenia. Albowiem, gdy mówimy o federacji, tem samem zaznaczamy, iż kraje te są nam obce, a przynajmniej są czemś odrębnem od Polski. Gdy mówimy o przyłączeniu, pretendujemy do nich, jako do tego, co jest polskie, lub co będzie polkiem.

Forma federacji.

Forma federacji, proponowana przez prof. Kamienieckiego, polega na tem, iż z W. Księstwa Litewskiego mają być sformowane trzy kompleksy prawno-państwowe. Jeden, obejmujący Litwę etnograficzną, jako państwo litewskie, drugi z Wilnem, środkowy pas polski, w którym polska ludność ma przewagę liczebną, — trzeci nakoniec pas, obejmujący terytorjum Białej Rusi, ze stolicą w Mińsku. Między temi trzema państwami istnieje nader luźny związek. Te trzy państwa stanowić mają wspólny obszar celny, posiadać wspólny bank emisyjny i wspólną monetę. Wspólną własnością będą magistrale kolejowe, kanały, poczty, telefony i telegrafy. Federacja ma wspólną głowę państwa i wspólnych ministrów: spraw zagranicznych, wspólnych finansów, wojskowości, komunikacji, poczt i telegrafów.

Widzimy tu elementarne błędy konstrukcji prawno-państwowej. Wspólny obszar celny wymaga jednakowych podatków pośrednich, o czem nie wspomina prof. Kamieniecki, dając wszystkim trzem państwom zupełną odrębność finansową, z pokrywaniem wspólnych wydatków podług klucza ludnościowego.

A wreszcie ta federacja ma być w unji realnej z Polską. Ale jakie ma mieć wspólne organa? Wspólnego prezydenta, obieranego na lat kilka, podczas obioru którego jest olbrzymie pole dla wytworzenia odrębnej partji prezydenta z ramienia Litwy i odrębnej partji z ramienia Polski. Jest olbrzymie pole do intryg zagranicznych, sikierowanych ku zerwaniu unji.

Wspólną ma być tylko polityka zewnętrzna i wspólny sztab generalny, czyli wspólne kierownictwo armji. Słuszną czyni uwagę prof. Kutrzeba, że dziś państwa zgoła z sobą prawno-państwowo, nawet międzynarodowo nie związane, pozostają w bliższych stosunkach, które wynikają z wzmożenia się wogóle życia międzynarodowego, zwłaszcza w zakresie stosunków gospodarczych. Dziś więc niepodobna byłoby konstruować unji, ograniczonej wyłącznei do kwestji wojskowo-dyplomatycznej. Sprzeczności gospodarczej natury między państwami zunjowanemi, które już z racji sąsiedztwa muszą mieć

wiele wspólnych interesów tej natury, osłabiałoby, podkopywały trwałość i wartość unji, mającej ściśle tylko polityczny charakter.

Prof. Kamieniecki proponuje dla Polski i dla federacji ziem W. Ks. Litewskiego jeden i ten sam pieniądz ze wspólną wartością obiegową i siłą płatniczą, co ma być osiągnięciem przez wspólny bank emisyjny, przyczem nie uwzględnia tego, iż wspólny bank emisyjny jest możliwym tylko przy wspólnem terytorjum celnem, gdyż, o ile będą dwa terytorja celne, dwa bilanse płatnicze, to niepodobna utrzymać wspólnej emisji, gdyż zły bilans handlowy jednego państwa — mógłby psuć wspólną monetę obu państw.

Prof. Kutrzeba, jako bardziej obznajmiony z konstrukcją unji realnej, łączącej dwa państwa, nie wpada w błędy prof. Kamienieckiego. Jego projekt unji realnej pod względem teoretycznym jest całkiem poprawny, przyczem usiłuje wzorować się na tradycjach historycznych Unji Lubelskiej. Pragnie zgodnie z tradycją Rzeczypospolitej Polskiej, aby oba państwa miały wspólny Sejm dla spraw wspólnych, przyczem sejmy te odbywałyby się raz na terytorjum jednego, raz na terytorjum drugiego państwa. Byłoby to możliwem za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, kiedy działalność prawodawcza nie była tak wszechstronna, tak intensywna, jak dziś. Oprócz tego, dziś działalność sejmów i parlamentów jest ściśle związana z działalnością centralnych instytucji państwowych, przedstawiających na sejmie swe projekty, dających wyjaśnienia na interpelacje. Dziś nie da się pomyśleć, by sejm odbywał się nie w tem miejscu, gdzie są wszystkie centralne instytucje państwowe. Otóż wspólny sejm i wspólne centralne instytucje państwowe stanowią właściwie wspólność państwową. Projekt prof. Kutrzeby jest wogóle blizkim jedności państwowej Litwy i Korony. Wobec tego jednak, iż odrębność prawno-państwowa ziem dawnego Ks. Litewskiego i ziem Polskich nie da się niczem uzasadnić, projekt prof. Kutrzeby uznać należy za chybiony. Prof. Fr. Bujak wypowiada się za federacją także, nie wdaje się w szczegółową konstrukcję, przyjmuje wespół z prof. Kamienieckim, — iż ziemie W. Ks. Litewskiego stanowią trzy stany — Litwa etnograficzna, Litwa polska i Białoruś.

Prof. Bujak pragnie utrzymania związku między Polską a Litwą ze względów geograficznych i dlatego chce wytworzyć W. Ks. Litewskie, w którem Litwini stanowiliby, podług jego obliczenia, 25% ludności. Ale zapomina o tem, iż Litwini, czując swą słabość, nie pragną bynajmniej Litwy historycznej, chcą tylko Litwy geograficznej z aneksją polskiego Wilna i polskich części gub. Wileńskiej.

Nie ulega wątpliwości, że zrealizowanie koncepcji, pożądaných przez Litwinów, wywołałoby straszny ucisk narodowy w polskich

częściach Litwy i w Wilnie, które to miasto Litwini przede wszystkim najbardziej antypolską polityką staraliby się odpolszczyć.

My możemy być względem litewskich dążeń narodowych bardzo liberalni, możemy z łatwością dopuścić do swobodnego współzawodnictwa polskiej i litewskiej kultury, polskiej i litewskiej cywilizacji, gdyż nasze zwycięstwo w tem współzawodnictwie jest niechybnem. Uświadamiają to sobie działacze polityczni litewscy i dlatego pragną rzucić siłę państwową litewską na szalę i niedopuścić do równowagi kultury polskiej w Wilnie.

Słabą stroną koncepcji prof. Kamienieckiego i Bujaka, a w mniejszym stopniu prof. Kutrzeby jest, że oni Polskę, państwo historyczne, budują na gruncie etnograficznym, Litwinów — naród niehistoryczny, który nie pozostawił żadnych śladów historycznych w znacznej części Ks. Litewskiego, bo ani w Witebszczyźnie, ani Grodzieńszczyźnie, lub Mińszczyźnie, czy w znacznej części gub. Wileńskiej — chcą budować na zasadzie historycznej, cały więc gmach, jako sztuczny, pęka przy konstruowaniu, przyczem jest to budowanie utopji, gdyż nie ma sił realnych, mających na celu urzeczywistnienie tych koncepcji. Nie chcą jej Litwini, nie chcą Polacy wielkiego pasa polskiego, sięgającego od granic Królestwa pod Dyneburg włącznie i są jej całkiem obojętni Białorusini, pozostający materiałem etnograficznym dla Polski, lub dla Rosji, na zachodnich swych terytorjach przeobrażający się w Polaków, na wschodnich — w Moskali.

Pożądane rozwiązanie kwestji ziem wschodnich.

Najbardziej pożądanem z punktu interesów narodowych Polski, oraz interesów kultury i cywilizacji wszystkich plemion, zamieszkujących nasze wschodnie ziemie jest: aby granice Polski sięgnęły górnego Dniepru, Berezyny, Prypeci, Horynia, Dźwiny, aby przytem oba brzegi Dźwiny i Berezyny były w polskich rękach.

Mińszczyzna musiałaby ulec irygacji, posiadać szereg kolei strategicznych. Wszystko to musiałoby zwiększyć jej pojemność ludnościową i należałoby tam osadzić znaczną ilość kolonistów Polaków, przeobrażając w ten sposób setki tysięcy chłopów małorolnych Królestwa w chłopów pełnorolnych Mińszczyzny, oraz znaczną ilość zamożniejszych chłopów Królestwa w właścicieli gospodarstw, niemal folwarcznych, na wschodzie.

Polski żywioł musi tam imponować, aby mógł asymilować.

Ziemie byłego Księstwa Litewskiego, aż do powyższych granic, winny być wcielone do Polski z wyjątkiem Litwy etnograficznej, dla której ma być zastrzeżone odrębne stanowisko. Wschodnia Białoruś, gub. Mińska i wcielone do Polski dawne Inflanty Polskie, jako też te części gub. Wołyńskiej i Podolskiej (Kamieniecki, Płoskirowski powiaty) stanowią militarną granicę Polski i muszą być rządzone w pierwszym okresie, przynajmniej dwudziestoletnim, na odrębnych zasadach:

Muszą mieć gubernatorów, naczelników powiatów z nominacji: przy gubernatorze i naczelniku powiatu istnieje rada wojewódzka i powiatowa. Są one obrane na zasadzie powszechnego głosowania, t. j. wszystkie grupy ludności mają tam swych przedstawicieli, ale niema równego prawa wyborczego do ciał samorządnych.

Na tych zasadach, t. j. na zasadzie powszechności wyborów, ale nie na zasadzie równości prawa wyborczego, musi być wybierane przedstawicielstwo na sejm z tych gubernij.

Kwestja Kurlandji.

Kwestja Kurlandji ma dla Polski szczególnie ważne znaczenie ze względu na to, iż Kurlandja posiada porty Libawę, Rygę, bardzo ważne dla polskich ziem wschodnich pod względem gospodarczym i dla Polski pod względem strategicznym.

Gdańsk może posiadać duże znaczenie handlowe, ale nie może mieć strategicznego znaczenia dla Polski, gdyż komunikacja z innymi krajami może być bardzo łatwo przeciętą w każdej chwili przez Niemców. Pod tym względem geograficzne położenie Libawy jest o wiele lepsze.

Ludność Kurlandji, tak Łotysze jak i Niemcy, mogą woleć związki z Polską, niż z Rosją. Polska może zapewnić im autonomję, czego po Rosji spodziewać się nie mogą.

Autonomja Kurlandzka winna być skonstruowana na wzór autonomji Chorwacji, którą to autonomję zaliczano do kategorii odrębności prawno-państwowych.

Kurlandja otrzymać ma zupełną autonomję w sprawach wewnętrznych, tylko stanowi jedno terytorjum celne z Polską, ma wspólne koleje żelazne, wspólny zarząd komunikacji, wspólne cła, monopole, wspólny system podatków pośrednich, wspólną armję i, ma się rozumieć, wspólne kierownictwo spraw zagranicznych.

Dla spraw wspólnych sejm kraju nadbałtyckiego posyła delegatów do sejmu polskiego w Warszawie. W radzie ministrów Państwa Polskiego zasiada specjalny minister dla spraw kurlandzkich.

Posiadając Dyneburg, Polska bezpośrednio graniczy z Kurlandją i może wejść z nią w związek.

Związek polsko-kurlandzki decyduje o losach Litwy etnograficznej. Będzie ona musiała wejść w związek z Polską, przyczem trzeba będzie przyznać jej wszystkie te same autonomiczne prawa, jakie zostaną przyznane Kurlandji.

Granica między Polską a Litwą ma być ustanowioną na mocy jasno wypowiedzianej woli ludności, przyczem organy ciał samorządnych mogą być uważane za organy owej woli.

Przyłączenie części Prus Wschodnich do Litwy bynajmniej nie leży w naszym interesie, gdyż to zasiliłoby Litwę pierwiastkiem niemieckim, lub zniemczono-litewskim, który to pierwiastek mógłby być przeciwwą polskich wpływów cywilizacyjnych i politycznych.

Nie ulega wątpliwości, iż Wilno i cała niemal gub. Wileńska, zechce być przy Polsce. Możliwa rzecz, iż pow. Jezioroski zechce być przyłączony do Polski.

Nie ulega wątpliwości, iż Litwinom najciężej jest wyrzec się Wilna, ale nawet przy projekcie prof. Kamienieckiego Wilno nie wchodzi w obszar Litwy. Strata zaś Wilna dla Polski byłaby nietylko bolesną, ale niczem nie dającą się wynagrodzić, gdyż Wilno jest stolicą duchową całego wschodu. Wilno, pozostające w Państwie Polskiem, silniej nasiąka najbardziej cennymi pierwiastkami polskiej cywilizacji i może je przerabiać i wzbogacać.

Stawiane powyżej rozwiązanie nie jest utopją, opiera się bowiem na najbardziej żywotnych interesach narodu polskiego, na woli polskiej ludności Wilna, gub. Wileńskiej, Grodzieńskiej, a nawet i dalszych miejscowości. Potrzebnem jest tylko, aby Polska była zdolną wystawić armję dobrze zorganizowaną, bitną, karną. Od koalicji potrzebujemy tylko, aby dostarczyła nam materiału wojskowego, żywności, by uczyniła to w formie pożyczki, którą Polska pokryje.

SPIS RZECZY.

	str.
Forma federacji	10
Pożądane rozwiązanie kwestji ziem wschodnich	12
Kwestja Kurlandji	13



61768

Prace tegoż autora:

	Rok
Współczesna Syberja	1897
Szwajcarja: Rozwój form politycznych i stosunków ekonomicznych	1899
Ekonomja polityczna	1900
Wyodrębnienie Galicji	1901
Rosja w Azji Wschodniej	1904
Od socjalizmu do nacjonalizmu	1905
Polityka Rosji względem szkolnictwa zaboru rosyjskiego	1906
Historja ustroju Rosji	1905
Ziemstwa	1905
Konstytucja rosyjska	1906
Finlandja	1908
Sprawa Polska	1910
Wskazania polityczne	1913
Szkice z zakresu polityki międzynarodowej	1917
Północno-wschodnie ziemie d. Rzplitej	1919

